

Zwolnienia nauczycieli pochłoną miliony

4 czerwca 2017

Samorządy głowią się, skąd wezmą pieniądze na rekompensaty dla nauczycieli zwalnianych w wyniku reformy edukacji. Potrzebne są miliony złotych.

Wbrew temu, co twierdziła minister Zalewska, reforma nie okazała się „bezbolesna” i mimo że ilość uczniów fizycznie się od września nie zmniejszy, zwolnieni nauczyciele idą w setki.

„Niestety, koszty rozwiązywania tych umów spadną na samorządy. Wielu nauczycieli dostanie wypowiedzenia, innym nie zostaną przedłużone umowy, jeszcze inni będą mieli zmniejszony wymiar czasu pracy” – powiedział dla „Rzeczpospolitej” Marek Wójcik, ekspert Związku Miast Polskich i Związku Powiatów Polskich. Twierdzi on, że samorządy nie były przygotowane na wypłacanie rekompensat zwalnianym, nie spodziewały się ich w takiej skali.

W Bydgoszczy zgodnie z wyliczeniami ratusza na odprawy potrzeba będzie 2 mln zł (18 osób przejdzie w stan nieczynny, z 42 osobami zostaną rozwiązane umowy, 192 czeka ograniczenie zatrudnienia). W Katowicach tylko dla 20 zwalnianych nauczycieli dyplomowanych wypłacone zostanie 2400 tys. zł, w Łodzi – ponad pół miliona. Jak podaje „Rzeczpospolita”, „utrzymanie nauczycieli w stanie nieczynnym przez sześć miesięcy wyniesie na osobę: nauczyciel kontraktowy – 18,3 tys. zł; nauczyciel mianowany – 20,6 tys. zł, nauczyciel dyplomowany – 24,1 tys. zł”. Warszawa jeszcze nie potrafi określić dokładnie kosztów zwolnień.

Wiceprezydent Łodzi Tomasz Treła chce, żeby ministerstwo w nich partycypowało i dało pieniądze z rezerwy oświatowej: „Upomnę się o każdą złotówkę, ponieważ pani minister Zalewska podczas publicznych wystąpień wielokrotnie zapewniała, że

samorządy nie poniosą kosztów związanych z reformą. Oczekuję, że pani minister słowa dotrzyma.”

Ministerstwo twierdzi, że wszystkie wnioski uwzględni, pomoże też zmodernizować szkoły. „Bezkosztowa” i „bezbolesna” reforma może pochłonąć aż 167 mln rezerwy budżetowej.

Autorstwo: WK

Źródło: Strajk.eu